

Wieniec - Pszczółka

organ stronnictwa chrześc. ludowego.

Wychodzi co niedzielę. Dodatki: Kalendarz co roku, Biblioteczka „Wieniec-Pszczółki” w miarę potrzeby i możliwości — i „Dodatek prawniczy”. — Cena rocznie 5 koron, półrocznie 2 korony 50 groszy, ćwierćrocznie 1 korona i 35 groszy.

Redakcja w Cieszynie ul. Głęboka (Arc. Stefanii) 27.

„Wszystko dla Chrystusa
i dla Jego ludu“.

N. b. p. Pan nasz
Jezus Chrystus!

„Prawdą
i sprawiedliwością“.

Nasi kandydaci.

W kuryi IV-tej.

1. Na Białę-Żywiec: Jan Kubik wójt z Janowic.
2. Na Kraków-Wielczkę-Chrzanów: Wiktor Skolyszewski z Krakowa.
3. Na Wadowice-Myślenice: X. Stanisław Stojałowski z Cieszyzna.
4. Na Bochnię-Brzesko: Dr. Antoni Dobija z Krakowa.
5. Na Tarnobrzeg-Mielec-Ropczyce: Dr. Włodzimierz Lewicki z Krakowa.
6. Na Nowy Sącz-Limanowę-Grybów-Nowy targ: Jan Cizek z Czarnego Dunajca.
7. Na Jasło Gorlice-Krosno: Piotr Chap z Zimnej wody.
8. Na Łańcut-Nisko: X. Stanisław Stojałowski z Cieszyzna.
9. Na Rzeszów-Kolbuszowę: Tomasz Szajer ze Słociny.
10. Na Jarosław-Cieszanów: Robert Cena z Morawska.

Do walki wyborczej w IV kuryi w Imię Boże!

Dziś — gdy to piszemy — rozstrzyga się walka w V kuryi wyborczej. Jaki będzie jej koniec, nikt przewidzieć nie może, a chcąc tę gazetkę wydać i wysłać jeszcze tak wcześnie, by ją Czytelnicy dostali w niedzielę, w wiliu wyborów w IV kuryi, nie możemy czekać na wiadomość o wyniku wyborów w V kuryi, która dopiero jutro w piątek nadejść może.

Kto widział i śledził to, co się działo w czasie wyborczym, ten tyle z głębokiego przekonania powiedzieć może, że, jeżeli lud potrafi zwyciężyć te wszystkie pokusy, i te wszystkie sidła, któremi go obsaczono, zdoła po-

targać, a wybierze bodaj kilku swoich posłów, tedy słusznie powiedzieć będzie można, że ten lud jest »a n i e l s k i m«,

Jeżeli zaś lud upadnie i mandaty poselskie w V kurii posiedzą znowu stańczycy i ich fagasy, to takie »zwycięstwo stańczykowskie« będzie zwycięstwem fałszu, oszustwa i gwałtu nad uczciwością i prawdą.

Walka między prawdą a fałszem, między sprawiedliwością a gwałtem toczy się od początku świata, i jak historia świadczy, rzadkie są te chwile w życiu ludzkości, w których prawda i sprawiedliwość jest na wierzchu, a nieprawość ustępuje.

»Pieniądzmi« sam Zbawiciel świata został pokonany, a srebrniki utorowały drogę do Jego uwięzienia i śmierci. »Za pieniądze« mówią, że wszystko kupi na świecie, — a te pieniądze sypano w czasie wyborów bez rachunku, na wszystkie strony. Był to pieniądz albo w gotówce, albo pieniądz w częstowaniach, napitkach, obietnicach zysku, słowem »pieniądz« we wszystkich kształtach, w których działać może na chciwość ludzką, na żądę używania lub chęć polepszenia doli.

Czyż można się dziwić, że pieniądz ofiarowany biednemu chłopu, u którego grosz grosza dogonić nie może, miał na niego wpływ iście szatański, bo mu mieszał sumienie i rozum.

Dziś z bólem serca, ale musimy napisać to, co nam wiadomo do w o d n i e, że »pieniądze« brali nawet niektórzy — na szczęście nieliczni — n a s i e, tacy, na których zdawało się, że możemy liczyć jak na ludzi z granitu!

Czy ich za to bezwzględnie potępimy? — Gdyby u nas nędza i brak grosza, nie były stanem zwykłym i ciągłym, i gdyby równocześnie nie było u nas wyzysku i ciemnienia ludu, posuniętego do bezwstydu i bezczelności, wówczas nie wahałoby się potępić każdego, który nie za 10-kę ale choćby za stówkę i więcej — zdradzał i zaprzedawał braci swoich.

Lecz u nas nietylko nędza jest tak wielką, że dla niejednego 10-ka jest majątkiem, ale po nadto ciemnienie ludu dochodzi do bezprzykładnych granic.

Nieraz bowiem ten, któryby miał na tyle sumienia i poświęcenia, aby wzgardzić judaszowym groszem, nie śmie jednak tego uczynić tylko dlatego, że odmawiając przyjęcia, naraziłby się na prześladowanie i ucisk, boby się odkrył, że nie należy do fagasów i lizuniów pańskich!

I to jednak powiedzieć potrzeba, że wyborcy w IV kurii powinni być odważniejsi i nie lękać się nikogo. Wyborcami w tej kurii są zazwyczaj gospodarze, którzy się mają jako tako — a ci powinni dać nietylko dowody, że groszem judaszowym się brzydzą, ale też powinni mieć odwagę, i nie bać się nikogo, bo ostatecznie chłop na swojej jakiej takiej zagrodzie, jest swoim własnym panem, a jak zapłaci podatek, może się nie bać nikogo, prócz Boga na niebie.

Dlatego też mamy nadzieję, że nasza walka wyborcza w IV kurii będzie o wiele szczęśliwszą, niż walka w kurii V.

Idźcież Bracia Wyborcy w Imię Boże — i nie lękajcie się ludzi, lecz za sprawę ludu, za sprawę Waszych żon i dzieci, za sprawę wywalczenia ludowi lepszej doli, śmiało i odważnie stoczą ten bój wyborczy.

Niech »ż a d e n g ł o s c h ł o p s k i n i e z g i n i e« — i nie pójdzie na marne! Niech one wszystkie padną na naszych kandydatów —

a »przeciw ludowi« niech będą, jak bywały dotychczas, tylko głosy miejskiej inteligencji, żydów — no, i niestety księży.

Smutno, i bardzo smutno, że i głosy większości księży, zaliczyć musimy do tych, które nietylko dla ludu giną, ale też »przeciw ludowi« padają.

I potem księża narzekają, że się ich powagę podkopuje! Wszak oni to sami ją zakopują. Czyż bowiem nie widzi tego lud, że w czasie agitacji wyborej tak wielu księży pcha się tylko po to, aby bronić stańczykowskich kandydatów? czyż lud nie widzi, że przy prawyborach księża głosują za żydami, a przeciw włościaństwu? Czyż nie widzi i nie odczuwa tego jak wielka liczba księży nadużywa, tak jak wielu świeckich urzędników, swego wpływu i władzy, aby lud do głosowania za narzuconymi kandydatami zmuszać.

Ciężka to walka dla ludu, twardy to dla Was, Wyborcy, orzech, ale i ten zgryźcie, a idście odważnie w Imię Boże do sali głosowania i oddajcie karty, wypełnione nazwiskiem naszego kandydata.

Głosowanie jest tajne

więc możecie na kartkach głosowania napisać nazwisko naszego kandydata, bez obawy narażenia się komukolwiek. I Wy tedy wszyscy, którzyście z obawy przed prześladowaniem, musieli w obec gnębicieli ludu się kryć z swojemi przekonaniem, możecie pójść za swoim sercem i sumieniem — i głos oddać kandydatowi stronnictwa chrześcijańsko-ludowego.

Idźcie więc wszyscy w Imię Boże do głosowania — niech Wam Bóg da zwycięstwo!

Komisye wyborcze.

Przed rozpoczęciem głosowania wybierają wyborcy 3 członków do komisji wyborczej, a 3 wybiera starosta. Ci zaś 6 mają wybrać siódmego członka. Konieczną więc jest rzeczą, aby wyborcy za wczasu się porozumieli jakich trzech pewnych i wiernych ludzi wybrać mają do komisji, i kto ma być tym siódmym członkiem. Bo jak nie ma porozumienia, to i tego siódmego wybierze starosta.

Komisya wyborcza odbiera karty głosowania; ona liczy głosy, ona rozstrzyga o ważności głosów, więc pod wielu względami wybór od niej zależy. Dlatego baczność Bracia! — Wybierajcie dobrze do komisji wyborczej — i starajcie się zawczasu być w sali wyborczej, aby Wam nie narzucili do komisji wyborczej fagasów i ludzi bez sumienia, którzy gotowi pomagać do oszustw wyborczych.

Ściślejsze głosowanie.

W obec tego, że w każdym powiecie namnożyło się kandydatów jak szarańczy, a ponadto przy prawyborach wcisnęło się wiele księży, oraz roz-

maitych fagasów, którzy bez wątpienia »przeciw ludowi« — i przeciw naszym kandydatom głosować będą, z pewnością tak się stanie, że przy pierwszym głosowaniu będą głosy rozstrzelone, i trzeba będzie drugie, ściślejsze odbyć głosowanie.

Dlatego prosimy bardzo wszystkich naszych przyjaciół, aby się nie oddalali po pierwszym głosowaniu, ale wytrwali do końca, tj. do drugiego ściślejszego wyboru.

Przy wyborze ściślejszym można głos oddać tylko na tych dwu kandydatów, którzy przy pierwszym głosowaniu »najwięcej« mieli głosów. Głosy oddane na kogoś trzeciego są nieważne.

Należy więc sprawę dobrze zrozumieć, i przy drugim głosowaniu oddać głos na »naszego« kandydata, jeżeli on do ściślejszego wyboru przychodzi. A gdyby nasz kandydat odpadł, a głosować trzeba było albo na kandydata stańczyka, albo na kandydata innego stronnictwa ludowego, — to w obecnych stosunkach — po tylu cygaństwach ze strony stańczyków, należy głos oddać na kandydata ludowego.

Do Wyborców w powiatach „Wadowice i Łańcut“.

Wedle obliczenia głosów przy ostatnich wyborach, było w Wadowicach 257 głosujących — a w Myślenicach głosowało tylko 183 wyborców. Z tego wynika, że same Wadowice bez Myślenic, mogą mieć większość, a więc same wybrać posła. Chodzi więc o to, aby w Wadowicach nie zginął żaden głos chłopski.

Gdy więc do głosów wadowickich przyłączy się choć pewna ilość głosów z powiatu Myślenickiego, to zwycięstwo naszego stronnictwa w IV kurii Wadowice-Myślenice jest pewne.

Podobnie ma się sprawa w powiatach: »Łańcut-Nisko«. W czasie ostatnich wyborów głosowało w Łańcucie 305 wyborców, a zaś w Nisku tylko 144 wyborców. Zatem, jeżeli w Łańcucie będą się chłopie dzielnie trzymać, to mogliby i bez Niska mieć większość — i wybrać sami posła. »Wszystkich« zaś uprawnionych w obu powiatach było 465. I tym razem pewnie ich więcej nie będzie, owszem raczej mniej. Jeżeliby więc w Łańcucie na 305 głosów uzyskać można było tylko 233, to i tak byłaby jeszcze większość — i wybór byłby zapewniony.

Tych kilka liczb podaliśmy tym celem, aby wyborcy obu tych okręgów — w których Wadowice i Łańcut mają taką przewagę, starali się właśnie w tych powiatach zgodnie i dzielnie się trzymać, a wtedy wygrana będzie z pewnością nasza.

Najwyższy czas

nadsyłać zaległą przedpłatę na rok bieżący. Ostatni miesiąc tego roku upływa, a więc musimy popłacić wszystkie należności za druk i papier, prosimy zatem usilnie tych wszystkich, którzy przez cały rok gazetkę naszą pobierali, aby zechcieli niezawodnie nadesłać nam zalegającą przedpłatę.

Na Nowy Rok 1901

wyszedł »Kalendarz Wieńca-Pszczółki« i zawiera następujące ważne, dla każdego włościanina i robotnika nieodzownie potrzebne pouczenia: Po właściwym kalendarzu, idzie najpierw część polityczna, w której w sposób dla każdego zrozumiały przedstawiono, dlaczego obecny stan na świecie krzywdzi wszystkich, którzy pracują na kawałek chleba — i jak zmienić obecne stosunki, aby biednym i pracującym było lepiej.

W części religijnej udowodniono, że Bóg nie chce ponizienia i niedostatku, a że z woli Bożej »każdy może mieć dostatek« na ziemi. Wyłożono także, w czym i kiedy cierpliwymi być mamy, a kiedy wolno i potrzeba przeciw krzywdom się bronić.

W części historycznej jest historia Czarnogóry i o założeniu akademii krakowskiej.

W części literackiej są wiersze i artykuły przez lud sam pisane — oraz wspomnienie o Henryku Sienkiewiczu.

W części prawniczej jest ważna i potrzebna każdemu ustawa o stawianiu budynków plebańskich i kościelnych — określająca, które dochody kościelne należą do komitetu kościelnego, a które do proboszcza.

Z tej treści łatwo poznać, że kalendarz nasz powinien być w każdym domu chrześcijańskim, i posłużyć może do pouczenia w najważniejszych sprawach.

»Kalendarz kosztuje tylko 30 centów«.

 Zamawiajcie tedy i rozszerzajcie nasz kalendarz — a oraz nadsyłajcie przedpłatę na gazetki na nowy rok 1901. 

Z ruchu wyborczego.

O. Gwardyan Wójcik z Przeworska.

Wiedzą Czytelnicy z gazetek, że na pierwszym zgromadzeniu wyborczym, które urządził ks. hrabia Komorowski w Przeworsku, wystąpił przeciw niemu ostro i stanowczo O. Gwardyan przeworski, Wójcik.

Wszystkich włościan, przeciwnych kandydaturze księdza hrabiego, bardzo to wystąpienie O. Gwardyana ujęło — i wszyscy myśleli, że w Gwardyanie przeworskim, znaleźli prawdziwego kapłana wedle Serca Bożego — i być może, że miał on początkowo dobre zamiary.

Lecz ksiądz hrabia jest także dość potężny, aby sobie dał radę z Gwardyanem. Więc wniósł przeciw niemu zażalenie do Przełożonych zakonu, wykazując, co to za zgorszenie, gdy Gwardyan w taki sposób występuje — a w dodatku zwalcza hrabiego. I to poskutkowało. O. Gwardyanowi k a-

zano się pogodzić z hrabią-proboszczem, pod groźbą, że z gwardyanta i z Przeworska usunięty zostanie.

To niech wyjaśni naszym przyjaciółom, dlaczego O. Gwardyan od razu się zmienił, a bojąc się o siebie, nietylko się pogodził z księdzem-hrabią, lecz nie wahał się pokłócić dla przeproszenia hrabiego, z Panem Bogiem i sumieniem — i w taki ohydny i niegodziwy sposób napadł na ks. Stojałowskiego na zgromadzeniu w Przeworsku, odbytem w refektarzu klasztornym.

O. Gwardyan śmiał powtórzyć stare — i już odparte oszczerstwa, jakoby ks. Stojałowski z Rosyą układał się o Częstochowę! Możemy tylko tyle na to odpowiedzieć, że człowiek, który takie zarzuty kłamliwe, na które *żadnego* dowodu przytoczyć nie może, podnosi — jest bez sumienia, i n i k c z e m n y. I póki O. Gwardyan swych oszczerstw nie odwoła, my tych wyrażań nie cofniemy. A zaś po wyborach zmusimy O. Gwardyana, aby zwołał wybrany na zgromadzeniu w Przeworsku *sąd honorowy* — i przed nim dał albo dowody na swe oszczerce zarzuty, albo je odwołał.

Jakim posłem byłby dr. Opydo?

W dniu 6 listopada odbyć się miało zgromadzenie wyborców w Wadowicach, na które przybył ks. Stojałowski i Fijak. Owóż dr. Opydo, jako burmistrz miasta, zakazał wszystkim tym, którzy jakiś lokal na zgromadzenie mieć mogli, aby nie wazyli się dać sali na zgromadzenie. A gdy nas najeli stojące próżno mieszkanie i za takowe już zapłacili i klucz od mieszkania odebrali, dr. Opydo dowiedziawszy się o tem, posłał policję groźbami zmusić właścicielkę, żeby pieniądze zwróciła — i mieszkanie nie dała.

Na tem nie koniec. Dr. Opydo zakazał hotelistom, aby żaden nie wazył się wynająć pokoju w hotelu X. Stojałowskiemu. Więc w deszcz i śnogę musiał ks. Stojałowski chodzić po ulicach miasta, bo nie mógł nigdzie się schronić.

Takie czyny są nietylko podłe, ale co więcej są one wprost *zbrodnia* — za którą dr. Opydo powinien odpowiedzieć przed sądem i odpokutować więzieniem; bo jest to zbrodnia wymuszania i gwałtu.

Z tego poznajcie Bracia Włościanie, jakimby posłem i obrońcą wolności i sprawiedliwości był człowiek, który kandydując nie waha się popełniać czynów *zbrodniczych*. Dajcie mu przy wyborach należyłą odprawę!

Olbrzymi wiec w Kańczudze.

Na dzień 3 grudnia zwołał ks. hr. Komorowski kontrkandydat księdza Stojałowskiego, olbrzymi wiec do Kańczugi, jakiego świat dotąd nie widział. Zaraz rano chodził policyant od domu do domu, z kijem w rękę i zapraszał na zgromadzenie. Około godziny 11-tej przed południem zjawił się ksiądz hrabia w towarzystwie tutejszego lekarza, p. Sawickiego, w kancelaryi gminnej i zaraz cała rzesza ludu weszła za nimi.

Ażebyś się czytelniku zorientował w tym natłoku, to podaję Ci wszystkich co do jednego uczestników wiecu po imieniu: 1. Ignacy Wołoszyński, burmistrz i wyborca, 2. Józef Tarnawski, sekretarz gminy, 3. dr. Sawicki, wyborca, 4. Hersz Schindelheim, wyborca, 5. Gecel Bader, faktor i dostawca zabawek kawalerskich i dowódzca armii żydowskiej przy prawyborach w

Kańczudze; no i tyle. Ks. hrabia widząc tak liczne zgromadzenie, był bardzo zadowolony, nie czekając wyboru prezydium wiecu, zabrał głos i oświadczył zgromadzonym, że już ma 220 głosów zapewnionych i po tej przemowie zmęczony i spocony, poszedł na plebanią by pokrzepić siły a za nim adjutant Gacel Bader.

Ale ażeby się jeszcze pomyślniej kiedy wiec udał, to nie zaszkodzi posłuchać dobrej rady, u nas w Kańczudze praktykowanej przy prawyborach. Każdy kto głos oddał, dostawał kwit na dwie flaszki piwa, a kto wymawiał głośno nazwiska wyborców, to i więcej. To też i na to zgromadzenie chcąc żeby było jeszcze liczniejsze, trzeba było wysłać kuryera po domach z beczką piwa na plecach, a nie policyanta z laską.

Pan Nowiński z Lezajskiej zrzekł się kandydatury, faktorów rozpuścił na urlop, o czym i u nas dwóch pejsatych szeregowców dostało zawiadomienie i mogą się teraz zaciągnąć pod chorągiew ks. Komorowskiego.

Kamecki

Zgromadzenie w Zbydniowie pow. tarnobrzeskim

odbyło się 6 grudnia, Zagaił je br. Węgrzyn, który objaśnił cel zgromadzeń będących chłopską szkołą polityczną, a później zabrawszy głos: mówił o ciemnocie ludu, o potrzebie oświaty i celach stronnictwa, wreszcie przedstawił na kandydata z IV kuryi na powiat Tarnobrzeg-Mielec-Ropczyce, dr. Włodzimierza Lewickiego z Krakowa, podnosząc jego zdolności i zasługi dla ludu i zapytując, czy gb chcą mieć posłem? Zgromadzeni, między którymi było około 50 wyborców, jednogłośnie uchwalili, by kandydaturę jego popierać i innych do tego nakłaniać. Później przemawiali w duchu chrześc. ludowym: Bieniek ze Zbydniowa, Tokarz, Stec z Wólki turebskiej itd. Zakończono zgromadzenie okrzykiem na cześć stronnictwa oraz WX. Stojakowskiego

Tomasz Zieliński sekretarz.

Na fundusz agitacyjny złożyli :

Na ręce p. Urysia z Białej: J. Huczek z Moszczanicy 80 gr. Z Oczkowa: J. Drewniak 60 gr. P. Uryś 80 gr. Z Rychwałdu: J. Miulec 40 gr. Jędrzej Nieważny 20 gr. Z poprzednimi 244 kor. 31 gr.

Pamiętajcie o funduszu agitacyjnym — a kto nie może dać grosza, niech daje »swoją pracę« — i idzie między Braci apostołować i zgromadzać. ich pod sztandar Chrystusa.

Listy do i od przyjaciół „Wienca-Pszczółki“.

Ostatnie słowo i przestroga dla Braci wyborców.

P. Jezus Chrystus! Kochani Bracia z powiatów Wadowice-Myslenice! Jedyną nadzieją, jaką pokładają stańczycy dla przeprowadzenia swych kandydatur jest przekupstwo braci z naszego stronnictwa.

Niestety, w naszym powiecie Wadowice, dało się dużo przekupić dr. Opydzie, a to Jan Matejko z Andrychowa, Grzesiewicz, Dworak z Grzybkim z Wadowic, a zatem baczność Bracia przed nimi!

Strzeżcie się ich jak parszywych owiec, a szczególnie Jana Matejki z Andrychowa, bo to człowiek cheiwy na pieniądze jak djabeł na duszę. Ten człowiek stał się płatnym agitatorom dra Opydy i Łazarskiego i będzie gonił w dzień wyborów jak szatan, aby kusić i zaprzedać braci, przemazywaniem na kartkach na dr. Opydę. Więc ostrzegajcie braci, i dajcie pozor na niego, aby nie rozrywał głosów. Stańczyki w Andrychowie przy prawyborach, chcąc mieć istnego szatana w ludzkim ciele wyborcą, jako przebiegłego i chytrego człowieka, ustąpili jemu miejsca i postawili go do listy wyborców i tenże w IV kuryi przeszedł jako wyborca, poparty głosami stańczyków i żydów. Matejko był do niedawna okropny stojałowczyk i antysemita, dziś stał się za pieniądze zażartym wrogiem ks. Stojałowskiego i stronnictwa chrześ. ludowego, a najlepszym fagasem stańczyków — a zdrajcą swych braci. Hańba mu!

Dochodzi nas wiadomość, że przy wyborach IV kuryi w Wadowicach, będzie batalion wojska, i cały szereg żandarmów a każdy z agitatorów Opydowych i Łazarskiego, będzie miał do obrony i asystencyi jednego żandarma, aby pod ich opieką mógł robić to wszystko, co tylko zła wola i sprzedajność uczynić może. Ostrożnie więc z pisanem kartek w dzień wyborów przed starostwem lub w jakim bądź lokalu, bo tacy zdrajcy, jak Matejko, Mozgała, Dworak, Hatłas, Grzybek i inni, w każdym razie mogą was denuncjować czyli was donieść. Najlepiej będzie w domu lub w drodze do Wadowic napisać na kartkach wyborczych nazwisko naszego kandydata, to potem będzie prędzej czas i sposobność dać pozor przed agitatorami Opydy — a sprawę na korzyść naszego stronnictwa obrócić. Więc jeszcze raz: baczność! i z Bogiem do pracy.

Wyborcy z Andrychowa.

Dopisek redakcyi. Do tej przestrogi dodajemy jeszcze parę słów:

Piszcie karty głosowania w domu!

To rzecz ważna i potrzebna, bo inaczej naganiaczom pańskim się nie opędzicie. Karty miejscie złożone i nikomu jej nie pokazujecie — chyba swoim wyborcom.

Nie bójcie się grózb!

Jak Marynowski w Łańcucie, tak i inni ludzie bez sumienia i fagasy stańczykowscy grożą już dziś naszym zwolennikom, że ich poaresztują i pozamykają! Takie pogrozki są także »zbrodnią« — na którą ustawa karna surowe nakłada kary.

Więc nazwiska tych, którzy Wam tak grożą, przyslijcie nam, a my ich do sądu podamy.

Nie bójcie się aresztowania!

bo nikt Was tknąć nie może, gdy będziecie spokojnie się zachowywać. A z braćmi wyborcami wolno się Wam porozumiewać — i dodawać im serca i otuchy! Jak naganiacze ludzi kuszą, tak Wy bądźcie aniołami stróżami Braci swoich.



Rozważcie dobrze!

Pochw. Jezus Chrystus! Kochani Bracia, muszę wam podać do wiadomości, jak to nas za głupich mają, bo słyszałem jak nawet żydzi drwią z nas sobie, powiadając, że jak przyjdą wybory, to my na 2 dni naprzód nie jemy ani nie pijemy, bo każdy z nas mówi: »Co mi tam! ja się tak na wyborach najem i napiję, że ani na weselu nie mam tyle, a jeden głos mniej lub więcej, to nic nie zrobi«.

Mój Boże kochany, gada z was doprawdy nie jeden, że swoim głosem nie nie robi, a jak się najesz jak zwierzę, to dla ciebie zdrowo, ale czemu dajesz swój honor chrześcijański żydowi poniewierać! Pokażmy, że potrafimy tak zrobić, aby już raz ustała ta mowa o wódce i przekąsce. Powiedz bracie jeden i drugi, gdyby kto z twoich sąsiadów dał ci się dziś najeść i napić, a za dwa dni, wśród innych, wyśmiał się z ciebie i obmówił, czybyś drugi raz to uczynił. Wiem, że choćbyś największy głód cierpiał, toby ci godność nie pozwoliła przyjmować od niego poczęstunek. A tu cały szereg takich fałszywych przypochlebców kpi z tego, żeśmy nienażarci i ciemni. Cóż na to powiecie? Ja pierwszy taką daję odpowiedź, że ten, co tak robi jest jak ten dzban, o którym mówi przysłowie, że do czasu wodę nosi. Człowiek taki nie wart nawet nazwy chrześcijanina, bo on gorszy od zwierzęcia domowego, gdyż zwierzę domowe jak widzi, że gospodarz jego jest dobry, to jak umie, tak się odwdzięcza, a taki człowiek, zamiast być wdzięcznym swemu oświecicielowi, staje się zdrajcą, a zwłaszcza zdrajcą samego siebie.

Jak ciemni są tu ludzie w naszych stronach, widać z tego, iż kilku z nich tak sobie powiadali: »Gdybyśmy wyborcami nie byli robili stojałowczyków, tobyśmy byli u pana rządcy dostali drzewa, a tak, to żadnego zysku nie mamy« I takie podobne rozmowy można słyszeć, które łażąc po wsiach opowiadają.

My kochani bracia, nie spuszczaamy się na gazetkę, bo ona nie dojdzie do każdego domu i do każdego wyborcy, ale chodźmy sami wszędzie i objaśniamy, jak jest i ma być. Oto widzicie, jak w czasie wyborów, pan idąc przez miasto, nie wstydzi się ukłonić chłopu wiejskiemu, zwłaszcza wyborcy ale po wyborach to zobaczysz bracie, jak się odmieni. Gdy przyjdzie do niego z jaką sprawą, to powie, czekaj do popołudnia, bo nie mam czasu,— choćbyś miał i 3 mile do domu.

Szanowni bracia, obejdźmy się bez pańskich zabiegów, bo przecie potrafimy sobie sami radzić, gdy tylko zechcemy.

Nie dajmy się złapać na pokusy, bo trzeba nam wiedzieć, że gdy szatan sam nie może z nami się zadawać, to nastawia swoich popleczników, a oni przybierają postać aniołów, bo inaczej nie nie zdołają, gdy nas chcą ułować.

Bamiętajcie bracia kochani, że »słońce nisko a święto blisko« że do domu daleko a dzień malutki i czas króciutki, ale 6 lat długie, kto wie czy je przeżyje; trzeba zawczasu chorobę leczyć, a nie kiedyś później powiedzieć jak to o zaniedbanym nieboszczyku mówią: Ha, może byłby nie umarł, gdyby miał na czas ratunek — bo na cóż sobie żalu przydawać, gdy się już na nic nie przyda?

Tylem wam bracia kochani powiedział i dodaję jeszcze, że nie rychło już za grzechy żałować. gdy każą za nie pokutować. W. K. stojałowczyk.

Ludzie, co wy robicie !

P. Jezus Chrystus ! Bracia kochani ! Tak się strasznie ujadacie przy tych wyborach, po wiecach i po gazetach, jakbyście najgorszymi byli poganami. Wszakżeście chrześcianami i polakami, pocóż tyle niezgody pomiędzy wami ! Oto nauki Chrystusa nie słuchacie, który mówi : »Miłujcie się, jakom ja Was umiłował«.

Iluż z Was natomiast słucha fałszywych przywódców i czyta ich paskwile pełne jadu i nienawiści, skierowane na człowieka, który już 26 rok pracuje ciężko i bez nagrody i suchej nitki na nim nie pozostawiają.

Czemu nie wszyscy jeszcze program chrześ, ludowy przyjęliście, choć on całemu naszemu ludowi najodpowiedniejszy, tylko są jeszcze tacy, co idą za ludźmi obiecującymi im gruszki na wierzbach, które chyba wtedy jeść dopiero będziecie, gdy las szpilkowy opadnie ?

Zamiast słuchać jednego wodza, który jest twórcą programu, wyszli poszli jedni za bezbogiem Stapińskim, drudzy za Daszyńskim lub innym pomylonym człowiekiem, wierząc w ich kłamstwa, jak żydzi w talmud.

Wołam więc do Was, Bracia włościanie, co robicie takie rozdwojenie i niezgodę ! Nie zwyciężycie przy żadnych wyborach, choćby co roku były nawet ; skorzystają tylko żydzi i stańczycy, a my chłopci dalej jęzec będziemy pod obuchem naszych wrogów. Przestańcie Bracia, kopać głębszej przepaści pod sobą, bo i tak jest ona dość głęboka, a wykopali nam ją stańczycy i cały lud polski w nią pogrążyli tak, że tylko Bóg jeden mocen jest Was z niej wyciągnąć.

Korzystajmy z ostainiego naszego przywileju. to jest, z konstytucyi i osłódźmy naszą dolę przez wyblanie z naszego łona chrześciańskich posłów, którzy znają naszą wielką nędzę.

Dajcie teraz spokój wszelkim ujadaniom, powiedzcie : »Precz Stapiński, precz Daszyński, Danielak i wszyscy fałszywi opiekunowie ! Gdzie Wasza praca długoletnia i jakie działań waszych owoce ? Precz i ty, rzeszo łakoma na chłopskie mandaty, co chcesz nam je wydrzeć, a potem o »ciemną masę« troszczyć się przestaniesz. My damy głosy temu, co nas z letargu wiekowego obudził i tym co nas znają, a oni nas, a wy trucieiele, zdala od nas !

Tak powiedzcie śmiało wszystkim judaszom, a uciekną od Was, jak ucieka plewa od zboża za podmuchem wiatru.

O, bo czas już wielki, abyśmy zwyciężyli ! Gdyby nas jeszcze pokonano, biada nam nędznym wieśniakom i bezdomnym robotnikom, mściłoby się na nas rozjuszeni gnębiciele o kamiennem sercu. A więc do walki, śmiało, Bóg z Wami Bracia i da Wam zwycięstwo ! Józef Nocek z Jodkovej.

Baczność Bracia Wyborcy !

P. Jezus Chrystus ! Jako jeden z czytelników »Wieńca-Pszczółki« odzywam się do Was wszystkich, Szanowni współczelnicy oraz i do Was Prawyborcy ze wszystkich powiatów a przeważnie z powiatu Wadowice i Myślenice. Jak już Wam wszystkim dobrze wiadomo, nadchodzi już ta ważna chwila wyborów.

Muszę tu nadmienić o byłym pośle Zabudzie, który strawił marnie swój czas w parlamencie. Bardzośmy ubolewali w sercach naszych, że od czasu wyborów, bardzo trudno było go zobaczyć. Nie widzieliśmy go na żadnem

zgromadzeniu, opuścił biedny lud a bratał się z inteligencją, choć mu ten biedny lud oddał głosy na poselsstwo Szukaliśmy cię Zabudo na zgromadzeniach po Bialskim i Żywieckim i było cię trudno odnaleźć, a bylibyśmy cię poczęstowali świeżym chlebem za twoją zdradę ludu i za twoje krzywo-przysięstwo, przysięgałeś bowiem przed prawyborcami w Białej, iż się w żadną stronę niepewną nie pochylisz, a jeżelibyś to uczynił, to niech by cię Bóg śmiercią ukarał gdzie bądź na publicznej drodze.

Otóż, Szanowni czytelnicy i prawyborcy, czy dotrzymał ów zdrajca ludu, słowa przysiężonego? Oszukał lud biedny, a sam się zdradził jak ów Judasz, który Pana Jezusa sprzedał za 30 srebrników, ale później za swój występki się obwiesił. I Zabuda na lepsze nie zasługuje niż ów Judasz, lecz mu takiego losu nie życzymy.

Nie marzysz Zabudo w bialskim ani żywieckim powiecie ażebyś mógł choć jeden głos otrzymać na posła, więc dałeś drapaka aż ku Wadowicom i Myślenicom ale i tam cię lud poznał, bo byłeś zaśnieżyty gdzieś dotychczas, ale jak teraz wybory blizkie, to Zabuda tak jak Szponderek i Danielaczek okropni »broniciela biednego ludu«. Precz z wami obłudnikami ludu! Udajcie się raczej do Ameryki, a tam wam może lepiej interesa pójdą, bo tu w Galicyi nie macie u ludu pociechy.

Szanowni prawyborcy, jak zobaczycie w swoim powiecie Zabudę lub tych, którzy już raz lud zdradzili, to im dajcie głosy ale takie, coby popędziły ich do domu, lub za morze, bo mamy lepszych ludzi i odpowiedniejszych na posłów niż oni.

A. Dzióbek z Bielan.

Krakowiaczek o Zabudzie.

Zbliża się już chwila ważna, daj Boże szczęśliwa,
W której może doczekamy się dobrego żniwa;
Wybierzcież ze zboża kąkol, zwiążcie czyste snopy,
To inteligencya powie: Jak dziś mądre chłopcy!

Nie wybiercie księdza Szpondra ani Danielaka,
Ani Piotrowskiego ani Zabudy próżniaka;
Dajcie głosy na tych braci, którzy się podali,
Lepsi oni niżli tamci co wprzód posłowali.

Oj Zabudo, zdrajco ludu, co z ciebie za poseł!
Zobaczyłeś, że źle z tobą, toś gdzieindziej poszedł.
Poleciałeś do Wadowic, także do Myślenic,
Lecz tam nie dostaniesz głosów, a w Białej wcale nie.

Wyrwałeś się na poselstwo, jak Filip z konopi
Ale nie myśl se Zabudo, że dziś głupcy chłopci.
Gdys już w życiu prawyborców raz wszystkich okłamał,
Pogardzają dzisiaj tobą, żeś przysięgę złamał!

A. Dzióbek z Bielan.

Przegląd polityczny.

Rzym. Ojciec św. przyjął w ubiegłym tygodniu około 10 tysięcy pielgrzymów różnych narodowości w kościele św. Piotra. Zdrowie Ojca św. jest wyborne.

Austria-Węgry. Wybory nowe nie wróżą Austrii zmiany na lepsze. Jest rzeczą pewną, że do parlamentu wejdą posłowie jeszcze bardziej, jak mówią radykalni, czyli więcej zagorzali tak z czeskiej, jak z niemieckiej strony, między którymi w parlamencie walka narodowa z równą, a może większą niż przedtem wybuchnie gwałtownością. Ci co najlepiej wróżą, nie spodziewają się nic innego, tylko chyba tyle, że w parlamencie zbierze się tak zwana »większość do pracy«. Lecz myliłby się, kto by myślał, że ta »większość do pracy« zajmie się jakąś pracą dla ludu pożyteczną, że przedsięwzięcie naprawę złych ustaw, a podniesienie ludu z nędzy. Większość ta ma tylko pracować nad tem, żeby rządowi uchwalić budżet i potrzebne na wojsko pieniądze, i aby w ten sposób się zdawało, że w Austrii jest jeszcze jakaś konstytucja i jakiś porządek. Wszystkie inne naglące sprawy zostaną w zawieszeniu! bo jak długo nie będzie sprawiedliwości w państwie pod względem narodowym i społecznym, tak długo w tem państwie do spokoju nie przyjdzie.

Rosya. Od kilku dni stale nadechodzą z Liwadii wiadomości pomyślne, że cesarz rosyjski jest zdrow — i siły powracają. Być może, że tak jest istotnie — i że choroba, na którą zapadł, przeminęła. Zkądinąd jednak twierdzą, że cesarz, tak samo, jak jego niedawno zmarły brat, ma suchoty, więc może pożyć jeszcze pewien czas, ale zupełnego zdrowia już nie odzyska. Oczywiście, że taka choroba głowy państwa jest szkodliwą, bo wtedy rządzą właściwie inni, a nie zawsze najlepsi. —

KRONIKA.

Wszystkim, którzy kalendarze zamówili, rozesłaliśmy je w tym tygodniu. Kto nie dostał, niech reklamuje

Cieszyn. Jeżeli rozszarpywanie ludu na stronnictwa i stawianie mnóstwa kandydatów w Galicyi jest rzeczą wstępną i obrzydliwą, bo dowodzi, że nie o dobro ludu, ale osobiste korzyści chodzi, to rozdzielanie się na stronnictwa i stawianie kilku kandydatów polaków na Śląsku, jest ponadto nader bolesnem, bo jest robotą na korzyść Niemców i socjalnych demokratów. Prawyborcy dowiodły, że wszyscy prawie ewangelicy głosowali za partją socjalno-demokratyczną, tak, że gdyby dr. Michejda, ewangelik, został wybrany, to wybrali by go wyłącznie prawie sami katolicy, bo ewangelickie głosy w obu kuryach pójdą na socjalnych demokratów. Tem się tłumaczy, dlaczego »Związek śląskich katolików« postawił swoje kandydatury: dr. Kreisla i Cieńciały, wychodząc ze słusznej zasady, że głosy katolików w pierwszym rządzie katolikowi powinny być oddane i bez ważnych przyczyn inaczej działać się nie powinno.

Najdziwniej postępuje WX. Świeży, który najlepiej wie o tem, że był zawsze wybierany głosami katolików, a dzisiaj te głosy chce przelać na dr. Michejdę. Jeżeli sprawa narodowa szkodę poniesie, to winni będą ci, którzy nie umieją zapobiedz temu, aby ewangelicy nie należeli do obozu socyalnych demokratów, a chcą zdobyć mandat głosami katolików dla ewangelików.

Powtarzamy raz jeszcze póki czas, i póki rzecz naprawić można zgodą, że gdy do tej zgody w obozie narodowym nie przyjdzie, stać się może, iż do ściślejszych wyborów przyjdzie między Niemcem i socyalnym demokratą.

Ostrzeżenie. Ponieważ kręcą się czasem wśród naszych Abonentów ludzie, którzy się podają za należących do naszej Administracji i prenumeratę chcą od nich ściągać, jak to już bywało, — ostrzegamy, aby nikomu pieniędzy nie wręczali, lecz wprost je nam do Cieszyna zawsze nadsyłali, inaczej datki takie przepadają.

Polityczne missye. Odbłyły się tu w Łańcucie w zeszłym miesiącu missye, które się nie miały odbyć w tym roku, lecz ze względu na wybory oraz kandydaturę ks. Stojałowskiego, pośpieszono się z nimi, albowiem się tyle o to nie rozchodziło aby lud wprowadzić do nieba, ile o to, aby wprowadzić do parlamentu ks. hrabiego Komorowskiego, którego postawili stańczycy przeciw ks. Stojałowskiemu, pomimo że chłopci na zgromadzeniach potępiali kandydatuę tegoż ks. hrabiego Komorowskiego a oświadczyli się z wielkim zapamiętaniem za ks. Stojałowskim. »Życzliwie« dusze stańcówskie dla chłopów godzą się na jakiego bądź choćby i na chłopca a nawet, gdyby chcieli włościanie np. straszaka jak się na wróble stawia, to panowie by się chętnie zgodzili. byle nie na ks. Stojałowskiego.

Ks. Wójcik, gwardyan z Przeworska, na zgromadzeniu wyrzekł piekielne słowa, bo radził, aby sobie i »szatan« włościanie wybrali, na co mu krzyczeli: »hańba!« Ładny pasterz! Otóż Szanowni obywatele, my stoimy wiernie przy programie chrześcijańsko ludowym i przy Wodzu ks. Stojałowskim, który wypracował go, jest nieustraszonym bojownikiem za sprawę ludową i obrońcą pracującego ludu, wiernym pasterzem strzegącym swych owiec przed wilkami, którzy w obecnych czasach rozpuścili charty po tej okolicy, aby zgwałcili i pożarli naukę jego i oszołomili lud, wodząc go na sznurku. Bracia, nie dajcie się zwieść z dobrej drogi, a słuchajcie artykułu z nr. 46 gazetki, jak prawybyry poprawić.

Myłkę, która się wcisnęła przez błędne podanie mi miejscowości, do odezwy drukowanej w 47 nrze »Wieńca-Pszczółki« niniejszem prostuję, bo nie p. burmistrz z Rudnika, ale p. burmistrz z Ulanowa, Dąbrowski, pisał do Kańczugi i był osobiście, zapewniając wyborców, że w Nisku ma 147 głosów zapewnionych.

Kłamstwa »Przyjaciela«. Doniesiono mi, iż pod jakimś artykułem »Przyjaciela ludu« skierowanym przeciw p. Wiktorowi Skołyszewskiemu, umieszczono bez mej wiedzy, mój podpis oraz kilka innych. Oświadczam, że jest to kłamstwo, jakoby artykuł taki podpisywał i jeśli się dowiem powoli, kto tego fałszerstwa się dopuścił, to może przed sądem mi za to odpowiedzieć. Bracia, zachęcam Was, głosujcie za p. Wikturem Skołyszewskim z IV kuryi, pow. Wieliczka-Chrzanów.

Jan Stasiak.

Kusicielo chłopca. Zwyczajem dawnym jest żydków przychodzić w niedzielę i święta pomiędzy lud stojący na rynku przed kościołem w Andrychowie, gdzie rozmaite handle, umowy i jednania z katolikami prowadzą. Otóż dnia 21 października w niedzielę, widząc żyda, który z Janem Pasternakiem z Sulkowic stał na rynku i jakiś geszeft prowadził, przystąpiłem ku niemu, i zapytałem czego chce, i po co z tymi ludźmi na rynku stoi? Ni stąd ni z owąd żyd zaczął wrzeszczeć słowami opryskliwymi i odpędzać mnie.

Jak pisałem na wstępie, żydzi od dawna tak profanują nasze święta i niedziele, więc przy tej sposobności i na tem miejscu, wyrażam temu »rozedrzygardle« swoje oburzenie, tusząc sobie, że kto prawy chrześcianin-katolik, ten interesów z żydem nie będzie prowadził, a gdy taki pejsacz pokusnik przyjdzie ku ludziom w celu robienia jakichś tam geszeftów, i zmówczy agitacyi, to każdy pomny na 3 przykazanie Boże, da takiemu odprawę i mówić z nim nie będzie.

Boleśnie to dodać, że nie tylko na rynku ale po wszystkich szynkach jest przez sumę pełno ludzi, którzy tam siedzą, popijając żydowskie drogie a liche trunki, uprawiając tem samem demoralizacyę i njeuszanowanie dnia świętego.

Jan Marczyński.

Powiatowe biuro pracy w Tarnobrzegu. Staraniem Rady powiatowej w Tarnobrzegu, otwarto pod opieką Wydziału pow. Biuro pośrednictwa pracy którego celem jest bezpłatna pomoc w wyszukiwaniu roboczej klasie ludności zarobków, a za skromną opłatą pracodawcom doborowych robotników i służ.

Gdy instytucya ta ma donieść znaczenie dla ekonomicznych i społecznych stosunków ogółu, spodziewamy się, że P. T. pracodawcy wszelkich zawodów poprą takową przez zamawianie za pośrednictwem tegoż Biura sił robotniczych każdego rodzaju i płci, Biuro zaś dołoży wszelkich starań, aby P. T. pracodawców najzupełniej i jak najtaniej zadowolnić.

Zamówienia należy nadsyłać pod adresem: »Powiatowe biuro pracy w Tarnobrzegu«.

Młody człowiek w wieku lat 23, władający językiem polskim, czeskim i niemieckim, biegły w pisaniu i rachunkach, szuka odpowiedniego zajęcia za małym wynagrodzeniem. Adres: Bronisław Mazur w Mysłowicach (Mysłowice) Śląsk pruski, u p. Matlachowskiego, Kronprinzstrasse.

Dwie nowe książki rolnicze. Nakładem Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych, wydane zostały dwie nowe broszurki Nro 8 »O łąkach« napisał T. J. str. 32, cena 12 h. i Nr. 9 »O opustach podatku gruntowego z powodu szkód elementarnych« napisał Karol Siejnowski str. 16 cena 6 h. Nabywać można w księgarniach i w Zarządzie głównym Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie, ul. Kopernika l. 19. II p.

Msze św. odpawione. Na int. Jakóbowej Pazdanki z Wiśniowej k. Sędziszowa 19 listopada. Jan Siudol z Moraw. Ostrawy za Jana i Magdaleny 20 list. Jan Cwynar z Łańcuta za Wojciecha i Maryannę 21 list. Jan Gałuszka z Porąbki, za Marcina Gałuszkę z żoną 22 list. Ten sam za Jana Dudziaka z żoną i familią 23 list. Franciszek i Katarzyna Gębicy za Wojciecha i Maryannę Biel i błogosławieństwo 24 list. Msza w Leżajsku na wiadomą intencyę 25 list. Tomasz Guśkiewicz o spokój i zgodę między narodem 26 list. Wojciech Dyda o spokój i zgodę 27 list. O błogost. dla rodziców i śmierć szczęśliwą 28 list. Na int. Józefa Hamaka 29 list. Józefa Sch. z Jakłowca za duszę Maryi Czechowej 30 list. N. N. z Mor. Ostrawy, do Serca P. Jez. o spokój domowy 1 r

P. Helena Hempel długoletnia współpracowniczka przy redakcyi i administracyi »Wieńca i Pszczółki obecnie z powodu osłabienia wzroku i ogólnego niezdrowia, uruwa się na razie od czynnej pomocy w wydawnictwie.

OGŁOSZENIA.

Chłopca do nauki masarskiej przyjmie zaraz, Jerzy Kałuża, na Bobrku przy Cieszynie Śląsk austriacki. 3—3

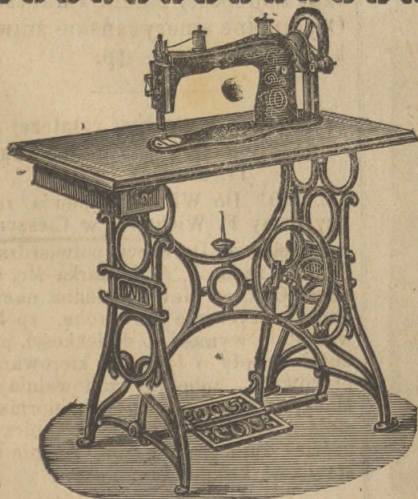
Sklepu lub miejsca na sklep odpowiedniego, poszukuję do wydzierżawienia, w małym miasteczku lub na wsi. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **J a n Z m u d a**, Marceporęba, poczta Brzeźnica. 3—1

Chłopca do nauki malarskiej na lat 4 z wiktem i ubraniem przyjmie zaraz Jerzy Kaleta, malarz w Cieszynie na Frysztackiej Bramie. 3—1

Masło świeże, lub starsze solone w dobrej jakości, smaczne i ładne, nie podlegające zepsuciu, jest do nabycia za cenę 80 ct. za 1 kilogram, w sklepie katolickim Wojc. Jopka w Bliznem koło Jasienicy. 3—1

Grunta na sprzedaż.

W Wołczkowcach (parafia Zborów) obok Tarnopola, parceluje się folwark. Trzysta morgów roli i łąk, czarnoziem, lekko pagórkowatego. Cena od 130 do 200 złr. za morg. Po złożeniu 25 procent zadatku, oddaje się kupującym rola w używanie. Po złożeniu ceny kupna, można zaraz intabulować grunt na siebie. Majątek bowiem dla ułatwienia parcelacyi, uwolniony został od długu bankowego. Zgłoszenia przyjmuje Notaryusz w Zborowce. 10-4



Największy skład chrześc.

MASZYN DO SZYCIA i haftów „SINGERA“

czółenkowych i pierścionowych, tudzież wszystkich najnowszych systemów. Nauka haftu ozdobnego, robót ażurowych, smyrneńskich, mereszek itp. zupełnie bezpłatnie.

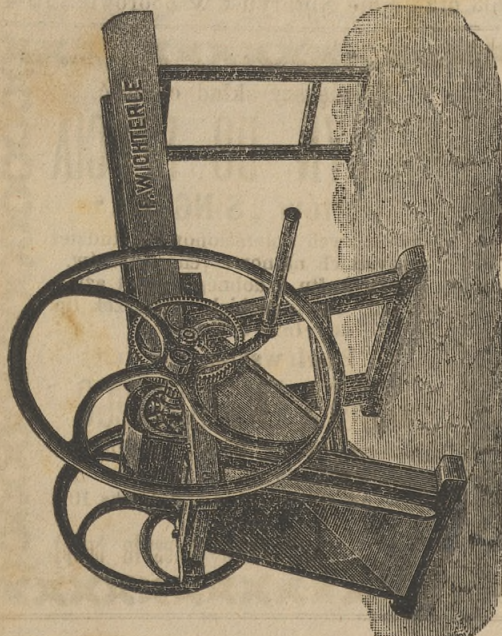
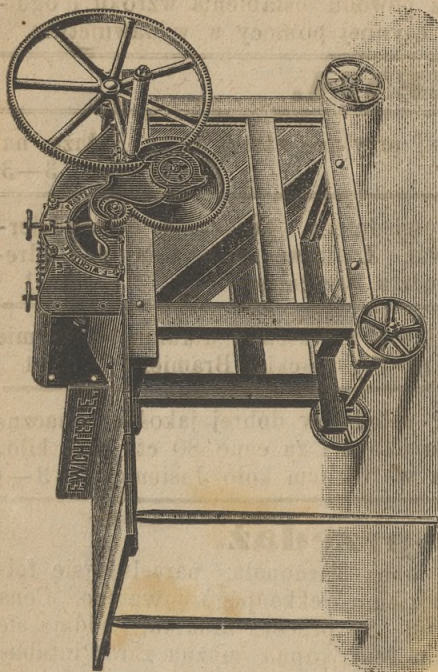
R. Pawłowskiego, dawniej

JÓZEFA IWANICKIEGO

w Krakowie, Rynek główny 21.

Na wypłaty ręczne od 30 do 65 złr.
nożne od 40 do 115 złr. gotówką 10%
taniej.

Cenniki ilustrowane przesyła bezpł.



Józef Stępień, Cieszyn

ul. Bielska l. 8, obok szpitala
poleca swój

nowo otwarty skład maszyn i na-
rzędzi rolniczych fabryki

F. WICHTERLE,

Prościejów,

jako jedyne główne zastępstwo na
Śląsku, Kieraty otwarte, półkryte
i dzwonowe, Młocarnie ręczne
Garnitury do młocarni z metalo-
wymi łożyskami, lub też z paten-
towanymi podwójnymi kulczko-
wymi łożyskami (nra patentu w
w Austrii »21226« w Węgrzech
»819«, za pomocą których uzy-
skają maszyny nadzwyczaj lekki
chód i nadspodziewaną trwałość,
Młynki do czyszczenia zboża sy-
stemu »Bachera«, siewczarnie rę-
czne i kieratowe, krajacze do bu-
raków i kartofli, orótowniki, Młyn-
ki do mielenia zboża, Grabiarki
i siewniki sławne, jako dotych-
czas najlepsze, patent »Mantania«
Oryginalne amerykańskie żniwiar-
ki i kosiarki itp. itp.

Dyrekcya śląskiej rolniczej
Szkoły krajowej w Kocobędzu
11. czerwca 1900.

L. 130. Do WP. J. Stępień, zastę-
pcy firmy F. Wichterle w Cieszynie!

Podpisana Dyrekcya potwierdza na
Pańskie żądanie, że kosiarka Mc. Cor-
mick, Chicago Nev 4. oddana nam na
Pańskie życzenie na próbę, spełniła
wszystkie wymogi co do lekkości, pręd-
kości roboty i łatwego kierowania i
pracowała zupełnie zadowolniająco.
Maszyna skosiła nie tylko normalnie
stojącą ale także powaloną koniczynę,
tudzież żyto gradem zbite równie i zo-
stawiając krótkie ściernisko.

Dyrekcya Szkoły rolniczej
w Kocobędzu.

Franciszek Krieshofer.